

Aldona Małyska

WYKLUCZENIE, WYCOFANIE CZY WSPÓLISTNIENIE? O MIEJSCU STAROŚCI WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Słowa kluczowe: starość, stereotypy, postawa twórcza, wykluczenie społeczne.

Streszczenie: Współczesna starość, choć coraz bardziej powszechna, nie ma jednak *łatwego życia*. Zbyt wiele się od niej oczekuje, często ignoruje, nader rzadko się jej słucha. Funkcjonowanie ludzi starszych opisać można poprzez procesy wyłączenia, wycofania, ale także bycia w pełni. Wiele zależy tutaj od ogólnych tendencji społecznych, jak również od indywidualnych działań samych seniorów. W artykule podjęto próbę wykazania, że starość jest warta poznania, godna przeżycia i stanowi prawdziwie dobre towarzystwo dla atrakcyjnej młodości, z którą zapewne mają sobie wiele do opowiedzenia.

Wykluczenie, wycofanie czy współlistnienie? Które z nich opisuje miejsce i byt dzisiejszej starości? Może każde po trosze, ale czy w tym samym stopniu, a może jedno bardziej niż inne? A jeśli tak, to które i dlaczego? I wreszcie, co my wszyscy (mam tutaj na myśli zarówno starych, jak i młodych) na to?

Wydaje się, że z tych trzech pozytywne jest tylko trzecie (współlistnienie). Dwa pierwsze zakładają, że albo w wyniku przypisywania pewnych cech, piętna, tworzenia stereotypów wyłączamy seniorów ze współżycia społecznego. Albo oni sami schodzą na margines w wyniku poniesionych strat doznawanych ograniczeń, może także strachu (Michalska 2003) czy innych emocji. Zakłada się tutaj także swego rodzaju dychotomię młodość – starość, według niektórych niemożliwą do przezwyciężenia. Trzecia natomiast oznacza, że występuje obustronna odwaga (by dawać i czerpać), wiara w człowieka (w jego zdolności, zalety i odmianę wad) i miłość (by zgodzić się na niego). A przede wszystkim brak tutaj podziałów, współlistnienie zakłada równość praw, interesów, powinności, obowiązków i wiele innych im pochodnych. Wszystko zależy tutaj od indywidualnie rozpatrywanych możliwości konkretnego człowieka.

Omówmy zatem każdą z nich. Wykluczenie dokonywać się może z powodu bardzo różnych intencji. Może być ono efektem współczucia, unikania czy wewnętrznej niespójności. W pierwszym przypadku infantylizujemy dorosłych

(Studen 2011, s. 136), żałujemy ich *uchodzących sił*, stwierdzamy słabość, litujemy się nawet. W drugim natomiast postulujemy, by osoby starsze definitywnie zniknęły z rynku pracy, ograniczały się do zachowań służebnych w rodzinie, zazwyczaj tych wyznaczanych im przez młodych. I wreszcie, choć akceptujemy starość, to nazywamy ją nieproduktywną i zbyt kosztowną w wymiarze ogólnospołecznym (Okła 2006, s. 30–31).

Wykluczenie, bo o nim teraz mowa, jest wyrazem wycofania się jednostki czy pewnej grupy osób ze świata społecznego, którego geneza ma charakter zewnętrzny (Tarkowska 2005, s. 20). Słowem, nie ja sam zadecyduję o tym, czy jestem, jak jestem i jak długo będę. To inni określą tę część mnie. Miejsca, do których dostęp innych jest ograniczony, to dusza i rozum. Tworzą one spójny bastion, do którego wstęp mają tylko znający *tajemne przejście*. Ale czy jedyną przestrzenią, w której może trwać leciwy człowiek, jest jego duchowość. Gdzie miejsce na piękno, poznanie jeszcze niepoznanego, spełniane marzenia, zaspokajane potrzeby, zgodę i jej brak?

Czy stary człowiek powinien spełniać powszechne oczekiwania zejścia ze sceny, zajęcia się tym co dla jego wieku typowe, a wobec tego także stosowne. Co legitymuje tę oraz szereg innych postaci destruktywnej segregacji? (Goffman 2007, s. 73 i nast., Janiszewska-Rain 2005, s. 613 i nast.) Odrzucenie, którego doznaje pewna grupa, w tym przypadku wyodrębniona ze względu na wiek, powoduje, że jednostki identyfikujące się z nią percypują możliwe wykluczenie społeczne. To z kolei negatywnie oddziałuje na poczucie własnej wartości i kontrolę zdarzeń tych osób. Ta dostrzegana, czy przewidywana dyskryminacja prowadzi do niskiego psychologicznego dobrostanu człowieka. Z drugiej strony jej konsekwencją może być wzmocnienie identyfikacji grupowej, co pozwala choćby częściowo złagodzić negatywny wpływ owej marginalizacji, czy upośledzenia społecznego (Studen 2011, s. 132–133). Należy jednak zaznaczyć, że w przypadku seniorów, podobnie jak każdej innej grupy wiekowej, istnieją biografie indywidualne, z których niektóre wpasowują się w powyższe uogólnienia oraz takie, które przebiegają zgoła odmiennie. Każdy człowiek starzeje się inaczej, jest to proces bardziej społeczny i psychiczny niż biologiczny (Hołówka 2005, s. 66).

Warto w tym miejscu podjąć próbę ujawnienia szeregu krzywdzących i zubożających przekonań na temat starości. Krzywda i ubóstwo opisują w tym przypadku konsekwencje wadliwie przebiegających interakcji. Zamiast poznania rodzi się bezpłodny stan *przyczajenia*, ograniczającego doznania i wynikające z nich bogactwa przeżyć. W każdym razie mamy tutaj do czynienia z asymetrią, której konsekwencją jest to, iż niektórzy spośród nas bezpodstawnie, bezczelnie i beznamytnie pozbawieni zostają prawa do pełni swego człowieczeństwa. Inni natomiast za normalną przyjmują minimalistyczną postać współlistnienia, lokując samych siebie na pozycjach defensywnych, przepełnionych dystansem, niepokojem i wyczekiwaniem złego. Stąd tak ważne jest przygotowanie się do nadejścia starości. Jest ono tym trudniejsze, że zazwyczaj nie jeste-

śmy w stanie, nie potrafimy bądź nie chcemy reagować na subtelnie dokonujące się zmiany. Nawet gdy je dostrzegamy, bagatelizujemy je, wypieramy, inną myślą zastępujemy. A one są, a za nimi przyjdą inne, a potem jeszcze inne... W każdym razie nie warto udawać, że nas ta kwestia nie dotyczy. Nie namawiam jednak do prób zatrzymania młodości, optuję raczej za redefinicją starości. Cechy takie jak ciekawość, otwartość, pogoda ducha, niezależność i wiele innych im podobnych, nie muszą być przyjęte jedynie na użytek opisu okresu młodości. Jest to w mojej ocenie nieporozumienie, które należy jak najszybciej wyjaśnić. Jakże wielu jest młodych pogrążonych w smutku, zamkniętych na niepoznane, powielających stereotypy i uprzedzenia. Jakże wielu jest starych o cechach zgoła odmiennych.

Czynnikiem w poważnym stopniu określającym miejsce i znaczenie człowieka starego w społeczeństwie jest jego obraz (przede wszystkim cielesny), ale także uprzedzenia społeczne (Steuden 2011, s. 131, Kocimska 2003). Wśród przekonań na temat natury ludzi starych, podkreślających ich społeczne naznaczenie, łatwo wymienić te pojawiające się najczęściej.

Pierwszym z nich jest postrzeganie seniorów jako nieatrakcyjnych (czy wręcz upośledzonych) tak w wymiarze fizycznym, jak i psychicznym, pasożytniczych na społeczeństwie i nadmiernie korzystających ze środków społecznych. Wówczas przesadnie podkreślane są oznaki starości – zdeformowane ciało, siwizna, bezzębność, zmarszczki, problemy z poruszaniem się i niezborność manualna, słaby wzrok, utrata słuchu, zaburzenia pamięci, zniedołężnienie, nieatrakcyjność fizyczna (Kołodziej 2006, s. 95). Tego typu uprzedzenia nawet jeśli nie są złośliwe, to jednak są negatywne. Podzielają je nawet ludzie starzy, jednak w znacznie większym stopniu w stosunku do innych niż do samych siebie (Kołodziej 2006, s. 95). Im społeczeństwo jest bardziej rozwinięte, im bardziej stawia na młodość (kult młodości, siły i witalizmu), tym w większym stopniu dyskryminuje starych (Kołodziej 2006, s. 96).

Należy podkreślić, że równie szkodliwe jest to, że ludzie ci odbierani są jako niezdolni do samodzielnego i niezależnego życia, wymagający stałej opieki, pomocy a nawet pielęgnacji, co w związku z ich nieproduktywnością doprowadza do sytuacji, w której stają się oni ciężarem dla swojej rodziny, otoczenia i całego społeczeństwa. Bywa też, że swoim wyglądem i ułomnościami wzbudzają w otoczeniu wstręt i odrzucenie (Kołodziej 2006, s. 96).

Warto zaznaczyć, że negatywna ocena starości w większym stopniu odnosi się do kobiet niż do mężczyzn (Kołodziej 2006, s. 96). Tutaj szybciej i z większym naciskiem dostrzegany czy podkreślany jest upływ czasu, zacieranie się piękna, co do którego panuje powszechna zgoda, że powinno być młode i gładkie.

Ludzie starzy odbierani są jako dziedzinniali, podkreśla się ich obniżoną sprawność umysłową i fizyczną. Stąd zakłada się, że należy do nich mówić powoli, prostymi słowami i nie traktować ich opinii zbyt poważnie (Kołodziej 2006, s. 99).

Wreszcie, ludzie starzy są (są to zarówno negatywne, jak i pseudopozytywne stereotypy, nawet te drugie przyczyniają się do protekcyjnych zachowań wobec osób starszych): przygnębiający, zniedołężniali, trudni w procesie leczenia (*trudni pacjenci, frustrujący lekarzy*), nieelastyczni, zmęczeni, zapominalscy, powolni, schorowani, niedoinformowani, osamotnieni, mało wydajni, bierni, samotni, aspołeczni, kłótlivi, ubodzy, uparci, głupi, zabawni, ekscentryczni, seksowni, aktywni, silni, wpływowi, podziwiani, pogodni, uprzejmi, mądrzy, godni zaufania i ufni, mają władzę (np. polityczną), mają większą swobodę bycia niż ludzie młodzi, starają się zachować młodość (Kołodziej 2006, s. 98–99).

Negatywne konsekwencje dyskryminacji, z którą spotykają się osoby starsze, potwierdzone są wynikami wielu badań. Okazuje się, że postawy społeczne wobec seniorów, a także wobec własnej starości są istotnymi wyznacznikami długości życia. Ich znaczenie jest nawet wyższe niż płeć, status socjoekonomiczny, satysfakcja z życia czy stan zdrowia fizycznego (Steuden 2011, s. 136).

Wycofanie, które przejawia się separacją tak w wymiarze fizycznym, jak i psychicznym, jest przyjmowaną przez człowieka starego formą życia poza, a raczej na marginesie społeczeństwa (Por. Tarkowska 2005, s. 21). Proces ten w znacznie większym stopniu niż wykluczenie zakorzeniony jest w samej jednostce. Trudno jednak uznać go za dobrowolny wybór, w większym stopniu jest on zgodą na *sugestie społeczne*. Osoby starsze godzą się na ograniczenie swego znaczenia, ryzykując, czy przyplacając to utratą zdrowia. Najistotniejszym zagrożeniem jest tutaj oddziaływanie wcześniej już zasygnalizowanych negatywnych stereotypów społecznych. Ludzie przyswajając sobie przez długie lata określony obraz starości, oczekują, że przyniesie ona osłabienie tak fizyczne, jak i poznawcze. Wobec tego często ujawniają w zachowaniu deficyty, które nie odzwierciedlają faktycznego poziomu sprawności różnych funkcji. Przejawiają skłonność do nadinterpretacji różnych trudności dotyczących własnych zachowań czy drobnych dolegliwości w kategoriach deficytów (Steuden 2011, s. 137). Jakże często spotkać można grupy starsuszek *licytujących się* wielością i ostrością schorzeń. Osoby takie doznawane dolegliwości łączą ze starością, stąd mogą je ignorować i nie podejmować leczenia. Zazwyczaj wiąże się to z brakiem wiary w pozytywne efekty leczenia. Zresztą społeczeństwo mocno *wspiera* seniorów w tym przekonaniu. Jakże często okazują się oni *zbyt starzy, by ich leczyć*, podobnie jak młodzi okazują się *zbyt młodzi, by chorować* a więc, by ich przypadłości traktować poważnie.

Mam nadzieję, że Ian Stuart-Hamilton nie nazbyt optymistycznie zakłada, że mało prawdopodobne jest, by w przyszłości ludzie starsi (obecni młodzi – przyp. A.M.) wpasowywali się równie chętnie jak pokolenia ich poprzedzające w nisze stworzone im przez oczekiwania społeczne. I dalej dowodzi, że skoro przekonali się oni, że można wysztydzić konwencje i że opór może być całkiem skuteczny, oraz gdy młode pokolenia nie zmieniają społecznych obyczajów, by lepiej zaspokajały potrzeby osób starszych, to one same okażą się bardziej skłonne zrobić to dla siebie (Stuart-Hamilton 2000, s. 212). Naturalnie mam

nadzieję, że tak właśnie się stanie. Jednak niestety wciąż zbyt powszechne są stwierdzenia typu: *na nic nie mam już siły, nic nie mogę, na nic się nie przydam* (Braun-Gałkowska 2006, s. 185–186) albo *młodszeremu przyda się to bardziej* (Kaszur-Niechwiej 2010, s.12).

Trzecia z możliwych dróg to uznanie upływu czasu i fizjologii (Okła 2006, s. 30–31), ale także upodmiotowienie i indywidualizacja. Wydaje się, że wymagają one obustronnej zgody. Chodzi tutaj o tych, którzy te prawa uznają oraz o tych, których prawa są uznawane. Człowiek w sytuacji spowolnienia szybkości i ograniczenia zasięgu doświadczeń zaczyna sądzić, że to już koniec wszystkiego. Stąd – wydaje się – wstydlive przemilczanie starości, nierzadko bolesne jej przeżywanie i używanie przymiotnika *stary* jako wartościującego negatywnie zarówno przez młodych, jak i samych starych. Najważniejsze jednak – pisze Maria Braun-Gałkowska – to zrozumieć, że starość nie stanowi zmniejszenia lecz zmianę (Braun-Gałkowska 2006, s. 185). Zmiana zaś nie zawsze musi oznaczać wyłącznie stratę. Każdorazowo jednak przeobraża to, co dotychczas odkryte w nową jakość. Stąd przyjąć można, że przed seniorami otwiera się nowy okres życia, stawiający liczne wyzwania, a nade wszystko warty poznania i oswojenia.

Starość jako kolejny etap życia jest mocno powiązana z tym, co dotychczas się w nim dokonywało. Ludzie, którzy we wczesnych latach swego życia byli dziećmi żywymi i zdolnymi, w okresie dorosłości są lepiej przystosowani, zdrowsi psychicznie, rzadziej wymagają pomocy psychiatrycznej. Zdrowsi i zdolniejsi ludzie w starszym wieku posiadają wiele cech świadczących o lepszym osobistym przystosowaniu. Skłonni są doceniać korzyści wieku starszego i okresu już wolnego od pracy zawodowej wtedy, gdy posiadają duże doświadczenie i umiejętności, a są wolni od odpowiedzialności i kłopotów. Zachowują zdolność samodzielnego myślenia, łatwość rozwiązywania problemów praktycznych i wiążą ich z innymi ludźmi wspólne zainteresowania. Jednocześnie ci sami ludzie częściej skarżą się na swoją pracę, na żony i dzieci, ulegają pewnym obsesjom i niepokojom. Może to być konsekwencją faktu, że są bardziej związani z życiem i ludźmi, a niepowodzenia i frustracje przeżywają intensywniej niż ludzie, u których powiązania te już osłabły. Osobnicy o wyraźnie niższym poziomie intelektualnym częściej mówią o swych chorobach i słabym zdrowiu. Wyobcowują się oni z życia wcześniej. Stosunkowo mniej utyskują na swą sytuację materialną i na swe zajęcia. Są mniej wymowni od swych bardziej żywotnych rówieśników i częściej znajdują zadowolenie w stwierdzeniu, że dożyli tak późnego wieku (Bromley 1969, s. 128–129).

Nie znajduję żadnego powodu, który uzasadniałby próby motywowania ludzi starych do tego, by byli wiecznie młodzi. Otóż starzejący się organizm ludzki nabywa nowe i traci to, co było przed nim albo to przekształca. Strata jednego, niesie ze sobą zysk innego. Nie zamierzałam zatem przekonywać, że można proces życia zatrzymać w dowolnym miejscu, że życie może trwać bez doznania starości (z wyjątkiem naturalnie tych przypadków, gdy kończy się ono zbyt

wcześniej). Mechanizm starzenia się organizmu jest doskonały, nigdy nie zawodzi. Intencją moją było przekonanie, że następujące przeobrażenia warto przyjmować z godnością i z poszanowaniem. Pozbawione sensu oraz zwyczajnie niebezpieczne jest forsowanie postaw typu *nie mogę się zestarzeć* (Reimann, Kleespies 2006, s. 9), czy *za wszelką cenę muszę zatrzymać młodość, najpiękniejszy okres w życiu*.

Tytułem zakończenia pozwolę sobie na zupełnie osobistą refleksję (czy stosowną?... dlaczego nie?). Dostrzegam, że im częściej zestawiam ze sobą starość i młodość z wolą udowodnienia ich równouprawnienia, tym bardziej przekonuje mnie pomysł ich zaprzyjaźnienia. Każde z tych pojęć określa przecież etap w rozwoju człowieka, tego samego człowieka. Fritz Riemann i Wolfgang Kleespies piszą, że starzejący się człowiek może współcześnie na dwa sposoby konkurować z młodością. Otóż wnosząc swoje ogólne doświadczenie życiowe i osobistą dojrzałość, mądrość (Reimann, Kleespies 2006, s. 81). Tylko po co konkurować? A może lepiej ustalić wspólną strategię dającą szansę na przygotowanie się na to, co nieuniknione. Jedynym godnym wnioskiem jest przyjąć, że najmniej wiarygodną płaszczyzną dla oceny znaczenia człowieka w świecie jest jego wiek (Steuden 2011, s. 132). Zdolności kobiet i mężczyzn, posiadana przez nich siła argumentów, treść przekonań, chęć, czy zgoda na aktywność lub spoczynek itp. tylko one winny decydować o tym, jakie miejsce zajmować będą we współczesnym świecie. Stwierdzenia, jakoby człowiek stary niewiele już potrzebował, *bo ani specjalnie dużo zjeść może, nie potrzebuje się jakoś specjalnie ubierać, czy wychodzić z domu (...)* a to przecież kosztuje (...), nie znajdują żadnego uzasadnienia. Wymuszane są one raczej w obliczu rezygnacji tych, których pozbawia się prawa wyboru.

Wiele zależy tutaj od refleksji osób starszych nad ich życiem (por. Piotrowski 2005, s. 163). Efektem może tu być, korzystając z teorii i nomenklatury Erika Eriksona, integralność bądź rozpacz. Poza indywidualną korzyścią wynikającą z osiągnięcia tej pierwszej postawy, warto zaznaczyć także jej znaczenie społeczne. Otóż zdrowe dzieci nie będą bać się życia, gdy ich rodzice osiągnęli na tyle dużą integralność, by nie bać się śmierci (Erikson 2000, s. 281). Paradoksalnie jednak dla wielu śmierć brzmi łagodniej niż starzenie się. Wręcz wydaje się ona być ucieczką czy wyzwoleniem od niemocy i bezradności okresu starości (Kocimska 2003).

Jednak szanse, przed którymi staje osoba w wieku podeszłym, nie ograniczają się jedynie do kwestii poczucia integralności i subiektywnego doświadczenia spójności w obecnym i przeszłym życiu. Starzy ludzie stają przed szansą wejścia w nowe obszary życia (Brzezińska, Hejmanowski 2005, s. 634–635). Jednym z nich może być aktywna twórczo i społecznie obecność seniorów. W tym miejscu głos chciałabym oddać samym zainteresowanym. Osoby starsze charakteryzując postawę twórczą, otwartą wobec życia, podają następujące wyjaśnienia: *Wszystko zależy od tego w jaki sposób podchodzimy do naszych codziennych spraw. Dla mnie to rzetelna praca, edukacja, szacunek dla bliskich*

i moje zainteresowania poza pracą zawodową (Pani Krystyna 60 lat), To jest ciągły rozwój, poszukiwanie i ciekawość życia (Pani Hania 55 lat), Przynosi świadomość, pobudza twórczość, ale potrzebuje wytrwałości i determinacji (Pan Henryk 73 lata), Według mnie polega na tym, że staram się wymyślać lub ulepszać już istniejące sytuacje a potem je wdrażać, przekonując innych do swoich pomysłów. Jednak najważniejsze to jest ciągle poprawianie swoich umiejętności, korzystanie z nowych możliwości (Pani Iwona 60 lat), Pomysły rodzą się z niechęci do mdłej monotonii (Pan Czesław 65 lat), Wydaje mi się, że chodzi tutaj o wykorzystywanie własnych możliwości w celu polepszenia własnego życia i życia innych, realizację marzeń (Pani Honorata 67 lat) (Małyńska 2011).

Warto dodać jedną jeszcze wypowiedź, jakże symptomatyczną w kontekście otwarcia ludzi starszych na zmiany dokonujące się w społeczeństwie: *Twórcza postawa do życia polega na akceptacji zachodzących zmian technicznych, społecznych i obyczajowych i umiejętności dostosowania się do nowych warunków (Pani Alicja 63 lata) (Małyńska 2011).* Czy tacy seniorzy pozwolą wykluczyć się ze społeczeństwa? Na pewno nie. Dzięki nim także możliwa staje się stopniowa zmiana nastawienia społecznego wobec starości. Wszak oswojenie i wykorzystanie potencjału własnej starości oznacza wygraną starości dla wszystkich (Dąbrowiecka 2003) (tych młodych, starych i prawie starych).

Bibliografia

1. Braun-Gałkowska M. (2006), *Nowe role społeczne ludzi starszych*, [w:] S. Steuden, M. Marczuk (red.) *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
2. Bromley D.B. (1969), *Psychologia starzenia się*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
3. Brzezińska A.I., Hejmanowski S. (2005), *Okres późnej dorosłości. Jak rozpoznać ryzyko i jak pomagać*, [w:] A.I. Brzezińska (red.) *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
4. Dąbrowiecka H. (2003), *Wygrać starość*, „Niebieska Linia”, nr 5.
5. Erikson E.H. (2000), *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Wydawnictwo Rebis, Poznań.
6. Goffman E. (2007), *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
7. Hołówka J. (2005), *Profesje przeciw wykluczeniu*, [w:] M. Orłowska (red.) *Skazani na wykluczenie*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa.
8. Janiszewska-Rain J. (2005), *Okres późnej dorosłości. Jak rozpoznać potencjał ludzi w wieku podeszłym*, [w:] A.I. Brzezińska (red.) *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

9. Kaszkur-Niechwiej B. (2010), *Oni są tacy jak my*, [w:] *Europa seniorom – seniorzy Europy, Beneficjenci program Grundtvig o korzyściach wynikających ze współpracy Europejskiej*, dostępny na: http://www.platforma.kultury.pl/files/2011-0110/final_europa_senioromseniorzy_europie.pdf (otwarty 16.05.2012).
10. Kocimska P. (2003), *Starość wyzwaniem dla współczesności*, „Niebieska Linia”, nr 5.
11. Kołodziej W. (2006), *Stereotypy dotyczące starzenia się i ludzi w podeszłym wieku*, [w:] S. Steuden, M. Marczuk (red.) *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
12. Małycka A. (2011), *Czy seniorzy są (mogą być) kreatywni?*, [w:] W. Muszyński (red.) *Szanse życiowe i jakość życia współczesnych rodzin*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
13. Michalska K. (2003), *Statystyczna starość*, „Niebieska Linia”, nr 5.
14. Okła W. (2006), *Psychospołeczne uwarunkowania jakości życia osób starszych w rodzinach własnych i w domach opieki społecznej*, [w:] S. Steuden, M. Marczuk (red.) *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
15. Piotrowski E. (2005), *Meandry przedłużania życia poprzez aktywne uczestnictwo w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku*, [w:] M. Orłowska (red.) *Skazani na wykluczenie*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa.
16. Stuart-Hamilton I. (2006), *Psychologia starzenia się*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
17. Riemann F., Kleespies W. (2006), *Jak szczęśliwie przeżyć drugą połowę życia*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
18. Smith A. (1976), *Ciało*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.
19. Steuden S. (2011), *Psychologia starzenia się i starości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
20. Tarkowska E. (2005), *Kategoria wykluczenia społecznego a polskie realia*, [w:] M. Orłowska (red.) *Skazani na wykluczenie*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa.
21. Wiśniewska-Roszkowska K. (1986), *Nowe życie po sześćdziesiątce*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa.

Recenzent: dr hab. Wojciech Horyń, prof. WSH

**Exclusion, withdrawal or co-existence?
About the place of the old age in today's world**

Keywords: old age, stereotypes, creative attitude, social exclusion.

Summary: The contemporary old age, even though more and more common, does not have an easy life. Too much is expected of it, too often it is ignored, very rarely listened to. The functioning of the elderly people can be described by the expropriation process, by withdrawal, but also by living life to the full. This is largely dependent on the general social trends, as well as the individual actions of the seniors themselves. The article attempts to show that the old age is worth knowing, worth living and is a truly good company for the attractive youth, with which they probably have a lot to discuss.

Tłumaczenie: Aleksandra Dragan

Dane do korespondencji:

Dr Aldona Małyska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Wydział Nauk Społecznych

ul. Żołnierska 14

10-561 Olsztyn

e-mail: aldona.knapik@uwm.edu.pl